



## (Nie-)Polak, (nie-)Niemiec – Ślązak, czyli o rozpoznaniu własnej etniczności

**Streszczenie:** Inspiracją dla artykułu jest książka Zbigniewa Rokity *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, która pozwoliła autorce podjąć namysł nad problemem etnicznego rozpoznania człowieka, jako podstawy konstruowania tożsamości etnicznej. Kontekst teoretyczny tworzą dwie tezy: pierwsza (za Hannah Arendt) mówiąca, że człowiek zawsze zjawia się w świecie jako ktoś nowy, jako przybysz i dla urealnienia swego człowieczeństwa potrzebuje on działać i mówić; druga (za Martinem Heideggerem) dotycząca „prawdy bycia”, która dowodzi, że zamieszkanie człowieka w świecie jest skomplikowane. Próba zrozumienia związku pomiędzy etnicznym rozpoznaniem a tożsamością pozwoliła autorce sformułować tezę, że etniczność to nic innego jak wiedza na temat swojej rodziny, wspólnoty i pokoleniowo zamieszkiwanej ziemi. Samo zaś rozpoznawanie etniczności przebiegać może w trzech etapach: (1) tożsamości anegdotycznej; (2) tożsamości atrakcyjnej; (3) tożsamości klecanej.

**Słowa kluczowe:** Śląsk, śląskość, etniczność, tożsamość, Zbigniew Rokita

### Wprowadzenie

Spis powszechny z roku 2021 ożywił aktywność wielu osób na rzecz uznania politycznych praw mniejszości etnicznych i narodowych. Celem tego oddolnego ruchu było/jest rozbudzenie świadomości Polaków, że ich państwo jest wieloetniczną wspólnotą obywatelską. Dla samych zaś mniejszości to okazja do upomnienia się o uznanie w obrębie wspólnoty obywatelskiej. Dobrą egzemplifikacją tego politycznego zaangażowania jest uchwała Parlamentu Młodych Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 listopada 2021 roku o regionie śląskim. Podczas jej procedowania Krzysztof Krukowka powiedział: „Naj-

wyższy czas przywrócić szacunek ze strony państwa polskiego dla Ślązaczek i Ślązaków. Niech ta uchwała będzie głosem nas, młodych ludzi, którzy pragną nadania mniejszości śląskiej praw, które po prostu im się należą. Bo my ný sům ukrytům njymjeckům uopcjům, my tyż do kuńca ný sům Polokami, my sům Ślůnzoki” (Krukowka, 2021).

W niniejszym artykule interesuje mnie śląskość jako egzemplifikacja etniczności, która domaga się głosu i wysłuchana w przestrzeni publicznej. Trwanie Ślązaków potrzebuje spełnienia dwóch warunków: (1) formalnego działania państwowego, które pozwala zachować etniczną tożsamość śląską i (2) jednostkowej aktywności, której celem jest etniczne rozpoznanie siebie. Osiągnięcie pierwszego jest możliwe tylko w sytuacji uznania przez państwo polskie Ślązaków za grupę etniczną, posługującą się własnym językiem, co zagwarantuje m.in. młodym Ślązakom prawo do edukacji śląskiej w formalnym systemie oświatowym i zabezpieczy żywotność języka śląskiego. Drugie jest zdecydowanie trudniejsze do osiągnięcia, gdyż wymaga od człowieka Ślązaka etnicznego rozpoznania siebie m.in. w historyczności własnej wspólnoty, co jest niezwykle trudnym wyzwaniem egzystencjalnym, czego przykładem jest książka Zbigniewa Rokity pt. *Kajs. Opowieść o Górnym Śląsku* (2020). W książce autor dotyka najistotniejszego egzystencjalnie imperatywu odszukania/odpamiętania siebie w świecie i w sobie, co wprost zmusza do szukania odpowiedzi na pytanie „Kim jestem?” i zyskiwania – krok po kroku – pewności, że dociera się do prawdy o sobie i jest się gotowym tę prawdę opowiedzieć światu. Nie chodzi jednak o byle jaką prawdę, lecz o to, że już samo bycie – jak pisze Martin Heidegger – powołuje człowieka do strzeżenia swojej prawdy (!) (Heidegger, 1977c, s. 104). Kłopot w tym, że nie można strzec tego, do czego nie posiada się dostępu.

Inspiracją tego artykułu jest wspomniana książka *Kajs...* Zbigniewa Rokity. Jej czytanie skłoniło mnie do postawienia pytania: Jak etniczne rozpoznanie (re)konstruuje człowieka tożsamość? Artykuł składa się z trzech części: pierwsza poświęcona jest sprawie człowieka, który – jak pisała Hannah Arendt (1994, ss. 210–213) – zawsze zjawia się w świecie jako ktoś nowy, jako przybysz i domaga się dotarcia do prawdy o swoim byciu; druga dotyczy etnicznego rozpoznania w kontekście Heideggerowskiej „prawdy bycia” (Heidegger, 1977c), co pozwala ukazać etniczność jako szczególny rodzaj wiedzy o sobie poprzez wiedzę o swoich bliskich, o swojej etnicznej wspólnotie i o swojej etnicznej ziemi; ostatnia część tekstu jest próbą odpowiedzi na postawione pytanie problemowe.

## O człowieku, który w świecie zjawia się zawsze jako ktoś nowy...

Hannah Arendt napisała, że człowiek zjawia się w świecie zawsze jako ktoś nowy; że jest on przybyszem, a nawet obcym w istniejącym już uprzednio świecie, który został stworzony przez tych, którzy byli w nim wcześniej (Arendt, 1994, ss. 210–213; Arendt, 2000, s. 13). Niezależnie jednak od siły pragnienia starych, by nowym stworzyć nowy świat, „w naturze ludzkiej – jak pisze autorka – leży to, że każde nowe pokolenie wzrasta w starym świecie, w związku z czym przygotowanie nowego pokolenia do nowego świata może znaczyć jedynie to, że chce się wytrącić z rąk przybyszów ich własną szansę na to, co nowe” (Arendt, 1994, s. 213).

Istotowym wymiarem ludzkiej egzystencji jest jej światowość i fakt, że to nie człowiek, a ludzie zamieszkują świat, który dzięki temu staje się wspólny. Ma to określone znaczenie dla egzystencji człowieka, gdyż tylko ludzie mogą tworzyć dzieje swojej wspólnoty czy też – szerzej ujmując – historyczność swego świata (Arendt, 2000, s. 13 i 202).

Ludzka egzystencja to właściwie relacja człowieka do świata istniejącego teraz i tego istniejącego przed człowiekiem, jak i tego, który będzie istniał po jego śmierci. Temporalne ujęcie relacji człowieka do świata odsłania dwie kwestie: (1) niszczącą siłę świata, wobec której człowiek wymaga ochrony ze względu na jego ludzki rozwój; (2) niszczącą siłę człowieka w każdym nowym pokoleniu, wobec której świat potrzebuje ochrony ze względu na jego historyczny wymiar. To właśnie ta dialektyka wzajemnie zagrażających sobie sił wytwarza podstawowe warunki ludzkiej egzystencji (Arendt, 1994, s. 202 i 221–222; Arendt, 2000, s. 14 i 202). Stąd zapewne świat – będąc jakby z natury rzeczy starszym od człowieka – kształtuje i czyni jego życie ludzkim poprzez stwarzane określonych warunków egzystencji, tylko po to, aby człowiek mógł w określony sposób egzystować pośród innych ludzi. I jednocześnie ten sam świat – także jakby z natury rzeczy – musi się chronić przed człowiekiem, aby ludzie z przeszłości, terażniejszości i przyszłości mogli koegzystować w historyczności i aby mogli oni ową historyczność formować, lecz w taki sposób, aby człowiek i świat „nie zagubili” swych historycznych natur.

Ale też każde rozpoznanie świata – każda próba jego zrozumienia – ma swoje korzenie w myśleniu o człowieku i w człowieku. To w człowieku bowiem tworzy się jego myślenie o świecie (Heidegger, 1977b, s. 146) i jednocześnie człowiek jest w świecie dlatego, że w nim zamieszkuje (Heidegger, 1977a, s. 317). Ludzka egzystencja to zatem zwiążanie człowieka ze światem,

co jest skomplikowane, gdyż człowiek nie zamieszkuje w świecie tylko dlatego, że świat został już stworzony, jak zauważa Hannah Arendt (1994), czy też wybudowany, jak pisze Martin Heidegger (1977a). Zamieszkiwanie świata – owo Heideggerowskie bycie-w-świecie – jest wymagające z tej przyczyny, że pojawienie się człowieka w świecie jest wynikiem jego rzuconia w świat. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy człowiek w ogóle chce być rzucony w świat i niezależnie od tego, kiedy i w jaki świat wpada. Ale skoro człowiek już jest w świat rzucony i skoro zamieszkał, to musi (wy)budować świat dla siebie: a buduje dlatego, że zamieszkał – pisze Martin Heidegger (1977a, s. 320) – a nie odwrotnie: człowiek nie zamieszkuje świata dlatego, że został on już wybudowany. Jak przekonuje autor (Heidegger, 1977a, s. 320) – człowiek sam musi (wy)budować dla siebie świat, skoro w nim zamieszkał, bo jeśli dla nowego przybysza nowy świat wybudują ci, którzy byli w nim wcześniej, to świat nie czyniłby człowieka w pełni ludzkim; nie przygotowywałby go do swoistej odpowiedzialności za zamieszkanie/za (wy)budowanie, lecz – jak to zgrabnie ujmuje Hannah Arendt (1994, ss. 221–222) – przygotowałyby człowieka do życia tak, jak to czynią wszystkie zwierzęta.

Tam, gdzie ludzie są razem, tam w mowie i poprzez mowę może się odsłaniać „człowiecze kto”. Razem ludzie mogą tworzyć unikalną historię ludzkiego życia czy też – inaczej ujmując – wytwarzać swą historyczność. Ludzie wobec tego muszą być razem, muszą to „razem” realizować w sferze publicznej, do czego potrzebują mowy i działania. Oznacza to, że człowiek – jakby sam z siebie – nie może kształtować żadnego z wymiarów swej światowości. Człowiek tylko jako ludzie może „robić”, „widzieć”, „doświadczać”, „nabierać sensu”, a więc może stwarzać nie tylko społeczne warunki własnej egzystencji, lecz także jej psychiczne wymiary. Człowiek wszystko to może o tyle, o ile może mówić, a właściwie rozmawiać. Stawką w grze jest bowiem wspólny świat – a nie świat indywidualny – w którym każdy zajmuje inne miejsce. I tylko we wspólnym świecie ujawnić się może ontologiczny sens bycia widzialnym i słyszalnym. Ponadto każdy czerpie swe znaczenie z faktu, że widzi i słyszy z innego miejsca. Stąd też mówienie i działanie to jedyne sposoby życia ludzi. Życie bez mowy i działania to życie umarłe dla świata. Człowiek, którego pozbawiono możliwości mówienia i działania, człowiek, który stał się niewidzialny i niemy dla świata, przestaje żyć życiem ludzkim, bo nie przeżywa już swego życia pośród ludzi (Arendt, 2000, s. 8, 64, 194–195, 198 i 201–202).

## O człowieku, który musi rozpoznać siebie i w sobie, i w świecie...

Martin Heidegger pisał, że człowiekowi musi chodzić o coś więcej, niż tylko o zwykłe zamieszkanie w świecie. Człowiekowi chodzić musi/powinno o zamieszkanie w prawdzie bycia. I choć bycie człowieka polega wyłącznie na byciu w świecie, to prawda bycia tworzy się na tzw. „istocie człowieka” i jednocześnie nie zależy od człowieka jako takiego. W tym też sensie dziejowość człowieka wprost pochodzi z prawdy bycia (Heidegger, 1977c, s. 105, 107, 109 i 121).

Jak zatem jest możliwe zamieszkiwanie (bycie) w świecie i budowanie tego świata (jako następstwo bycia w nim), zwłaszcza, jeśli chodzi o tak trudną sprawę, jaką jest bycie w świecie etnicznym (tu: śląskim) i budowanie świata etnicznego (tu: śląskiego), nie tylko w rzeczywistości zewnętrznej, lecz przede wszystkim w sobie? Lektura *Kajs...* daje czytelnikowi do myślenia, zwłaszcza wtedy, gdy autor pisze: „Czuję się i Polakiem, i Ślązakiem. Tym drugim od kilku lat. I szukam odpowiedzi, czym jest ta śląskość. Może czymś? Poczuciem odrębności od polskości i niemieckości, zawieszeniem między nimi. I ja teraz obserwuję jak ta śląskość się tworzy” (Rokita, 2020, s. 193). Tak więc czasami człowiek, pytając „Kim jestem?”, jako ktoś etniczny (tu: jako ktoś śląski) sprawą pierwszej wagi czyni rozpoznanie tego, czym jest „to”, do „czego” się owo „jestem” odnosi.

Pytanie „Kim jestem?” odsyła do pytania o tożsamość. Pytając o tożsamość, trzeba – jak się wydaje – pytać o prawdę bycia człowieka, lecz tej nie można negocjować ze światem, czy nawet z ludźmi. Nie można także „na” prawdę bycia głosować tak, jak to ma miejsce podczas wyborów parlamentarnych czy samorządowych. Prawda bycia to ten rodzaj prawdy, który – jak przekonuje Zbigniew Rokita – człowiek ustala za pośrednictwem faktów, które mają związek z innymi ludźmi, tymi którzy są aktualnie i tymi, którzy byli przed nim. Autor nie jest w swym osądzie odosobniony, gdyż to samo stanowisko zajmuje Hannah Arendt, która pisała, że prawda dotycząca faktów „zawsze ma związek z innymi ludźmi: dotyczy zdarzeń i okoliczności, w które uwikłanych jest wielu; ustalona została przez świadków i zależy od składanych świadectw; istnieje tylko o tyle, o ile się o niej mówi, nawet jeśli ma to miejsce nie w sferze publicznej, lecz prywatnej” (Arendt, 1994, s. 280). Skoro tak, to prawda bycia musi być powiązana z możliwością mówienia o niej. Dla prawdy bycia tak ujętej, istotne wydaje się właśnie to, że nie tylko istnieje ona wtedy, gdy się o niej mówi, ale sama stać się musi mową, aby my-

ślenie w niej i o niej – a przecież myślenie u Heideggera łączy bycie z istotą człowieka – osiągnięto możliwości mowy (Heidegger, 1977c, s. 106).

Jeśli powiązać prawdę bycia człowieka z problemem jego tożsamości, to dostrzegalny staje się proces docierania do wiedzy, która będzie przesądzać o naturze tożsamości, gdyż ta nie tyle potrzebuje formy, ile wymaga treści, a tych dostarcza wiedza (Rokita, 2020, s. 18). Osobista ontologia etniczności Zbigniewa Rokity – bo o tym fenomenie właściwie mowa – to proces etnicznego rozpoznania siebie, który dostarcza autorowi możliwych podpowiedzi do pytania: „Kim jestem?” Rozpoznać tu można trzy zasadnicze etapy: (1) tożsamości anegdotycznej, (2) tożsamości atrakcyjnej, (3) tożsamości klecanej.

**Tożsamość anegdotyczna** to pierwsza faza rozpoznawania własnej etniczności, której podstawę stanowi opowieść o własnej rodzinie, co autorowi pozwoliło „urozmaiczyć” i powiązać siebie – na zasadzie „nieszczęśliwego afektu” – ze swymi etnicznymi (tu: śląskimi) przodkami. Nie zaskakuje, że etniczne rozpoznanie zostało zredukowane do aktu urozmaicenia siebie poprzez stylizowaną etniczność. Prawda o etnicznym byciu zastąpiona została anegdotą rodzinną. I choć tożsamość tworzona na anegdotycznej opowieści – jak dowodzi Zbigniew Rokita – nie może mieć dla człowieka większego znaczenia (Rokita, 2020, s. 15), to jednak pozwala „schować przed zapomnieniem” to, co odżywiać może ową kroplę etnicznej (tu: śląskiej) krwi (Rokita, 2020, s. 19).

**Tożsamość atrakcyjna** to drugi etap rozpoznania własnej etniczności. Zbigniew Rokita sięga po wzorzec gotowy, po tożsamość kresową (lwowską), która wydała mu się bytem „atrakcyjnym”, choć „pieruńsko prostym, z gotową instrukcją obsługi” (Rokita, 2020, ss. 15–16). Jej używania uczyła bowiem szkoła poprzez dostarczanie uczniom wiedzy o Kresach, a te tłumaczyli najwięksi z największych, bo Mickiewicz, Miłosz, Sienkiewicz. Tożsamość jako coś gotowego, w co człowiek może „wskoczyć”, nie wytrzymuje jednak próby konfrontacji z tym, co rzeczywiście znaczy (a tu znaczy „kresowe”). I choć sam akt konfrontacji nie tylko odsłania fałsz takiej tożsamości, to wprost prowadzi do podziału/rozdziału prawdy i fałszu o niej. Odsłaniający się w tym podziale Foucaultowski „przymus prawdy” (Foucault, 2002, ss. 10–16) zmusza człowieka do arbitralnego wyboru, który ani nie jest pozbawiony przymusu, ani nie jest pozbawiony przemocy. Uzmysłowanie sobie tego podziału w aspekcie historyczności (człowieka i jego wspólnoty) odsłania, na czym polega ów przymus/konieczność dokonania wyboru i czym jest w istocie owa przemoc, którą na człowieku wywierają jego etniczni przodkowie. Przeniesienie podziału/rozdziału prawdy i fałszu na poziom historyczności ponownie

pozwala odnieść problemem etniczności (tu: śląskiej) do Heideggerowskiej „prawdy bycia”, która – co pozwala zrozumieć myśl Michela Foucaulta (2002) – wiąże prawdę (a właściwie wolę prawdy) z wiedzą (a właściwie z wolą wiedzy), która „narzuca podmiotowi poznającemu (...) pewną pozycję, pewien sposób patrzenia i pewną funkcję” (Foucault, 2002, s. 13). W opowieści Zbigniewa Rokity to arbitralne rozstrzygnięcie pomiędzy prawdą i fałszem, jest w istocie rzeczy rozstrzygnięciem etnicznym: z jednej etniczności wyklucza, w inną włącza<sup>1</sup>.

**Tożsamość kleconca** jest właściwa trzeciemu etapowi rozpoznania własnej etniczności. Zbigniew Rokita w tej fazie podejmuje ontologicznie ważną tożsamościową robotę, którą sam nazywa „kleceniem dziejów” (Rokita, 2020, s. 13), „kleceniem śląskiej tożsamości” (Rokita, 2020, s. 18), „dokopywaniem się do jakiś korzeni” (Rokita, 2020, s. 19), „lepieniem” (Rokita, 2020, s. 296). I chociaż na początku tej pracy autor „umawiał się z samym sobą, że jest Ślązakiem” (Rokita, 2020, s. 19), to umowa domagała się uprawomocnienia jakiegoś „certyfikatu na śląskość”. Początkowo uprawomocnienie było dość wątpliwe, gdyż jedynym dostępnym źródłem wiedzy było kilka starych fotografii, kilka przedmiotów z przeszłości i fragmenty pamięci babci (Rokita, 2020, s. 19). Dojmujący na początku tego etapu jest głód wiedzy o swojej rodzinie, o swojej wspólnotce, o ziemi, którą rodzina i wspólnota zamieszkiwały i o społeczno-kulturowym świecie, który wszyscy razem współbudowali w przeszłości. Ten uciążliwy głód wiedzy był/jest w istocie ontologicznym głodem autora; jest to głód boleśnie egzystencjalny i nie da się go zaspokoić byle czym. Stąd właściwie cała książka Zbigniewa Rokity jest opowieścią o jego docieraniu do wiedzy, która czasami jest trudna historycznie [tak, jak ta wiedza o swastykach znajdujących w własnym domu rodzinnym (Rokita, 2020, s. 85)]; czasami jest zmitologizowana] tak, jak ta wiedza o Śląsku wytwarzana w PRL (Rokita, 2020, ss. 131 i nn.) i do dziś dostępna w tekstach Kazimierza Kutza z tego okresu (Rokita, 2020, ss. 166 i nn.); czasami jest to wiedza niewygodna dla tej czy innej władzy, gdyż bez litości odsłania zbrodnie tej władzy na ludności etnicznej [tak, jak ta wiedza o sowieckich zbrodniach na cywilnej ludności Gliwic (Rokita, 2020, ss. 112–114 i. 297)] czy o powojennym obozie koncentracyjnym na Zgodzie, który istniał w komunistycznej Polsce, ale z którym do dziś „mają kłopot” kolejne polskie władze (Rokita, 2020, ss. 209 i nn.); czasami jest to wiedza niebezpieczna dla mniej-

<sup>1</sup> Ten wątek odsłania dyskursywny wymiar tożsamości etnicznej. Jego rozwinięcie wymaga jednak odrębnego namysłu, lecz formuła tekstu nie pozwala na jego podjęcie.

szości etnicznej, gdyż naraża na polityczny gniew ze strony władzy i wówczas jest to wiedza, którą się milczy albo którą się pamięta „po cichu, ostrożnie i tylko w gronie zaufanych” [(tak, jak ta wiedza o niemieckiej przeszłości, która była zabójcza dla Ślązaków w czasach peerelowskich (Rokita, 2020, ss. 91–92 i 105)]. Jest to też wiedza o tym, co zniknęło, bo władza zdecydowała, że niewygodne dla niej ślady powinno się usunąć z powierzchni ziemi, gdyż nieobecność śladów zaświadcza, że niektóre świąty nigdy się nie wydarzyły [dlatego zniknąć musiały mogiły z niemieckimi nazwiskami Ślązaków, by móc zaświadczyć, że niemieckiego Śląska nigdy nie było (Rokita, 2020, ss. 133–135)].

### **Tożsamość jako to, co wyłania się z etnicznego rozpoznania. Próba podsumowania**

Od przełomu milenijnego – jak pisze Zbigniew Rokita – „śląskość eksploduje” i staje się coraz bardziej obecna w przestrzeni publicznej Śląska (Rokita, 2020, s. 193 i 245). Jednak alienacja Ślązaków jest wciąż wielka. I choć działają i mówią oni na rzecz Śląska publicznie – także po śląsku – to ich własne państwo nie chce (u)słyszeć ich śląskiego głosu (Rokita, 2020, s. 267 i 285). To publiczne mówienie Ślązaków – jak dowodzi *Kajs...* – jest upominaniem się o prawo do zachowania własnego dziedzictwa kulturowego. A będzie to możliwe tylko wtedy, gdy państwo uzna etniczność Ślązaków oraz obejmie ochroną ich kulturę i język, gwarantując tym samym młodym prawo do szkolnej nauki kultury i języka śląskiego.

Szkoła jest ważna ze względu na zachowanie języka śląskiego; jest ona ważna także ze względu na konieczność dostępu do śląskiej wiedzy, co dla śląskiego dziedzictwa kulturowego ma fundamentalne znaczenie. Otwiera bowiem dostęp do etniczności, której podstawowym komponentem jest wiedza m.in. o własnej przeszłości. Dostęp do takiej wiedzy powinien być niezależny od tego, jak bardzo ta wiedza jest niewygodna dla tej czy innej władzy i jak bardzo jest ona trudna, a także kłopotliwa dla samych Ślązaków. Zawiała historia Śląska spowodowała, że w wielu rodzinach przetrwało niewiele wiedzy o przeszłości, gdyż zachowały się zaledwie strzępy pamięci, ponieważ wiele ważnych spraw ulec musiało zapomnieniu. Ponadto naturalne bogactwo Śląska dodatkowo komplikowało jego dzieje, ponieważ zmieniło Śląsk w ziemię pożądaną a to przez Niemców, a to przez Polaków, a to przez Czechów. Każde z tych państw mamiło i czarowało Ślązaków, czego efektem są – przykładowo – powstania śląskie, które w polskiej historii inter-



pretowane są jako walka Polski i Niemiec o polskość lub niemieckość Śląska. W perspektywie śląskiej była to jednak bratobójcza wojna domowa pomiędzy tymi Ślązakami, którzy ulegli polskim obietnicom i tymi Ślązakami, którzy ulegli niemieckim obietnicom (Rokita, 2020, s. 50). Dramat tej sytuacji jest tym większy, że polityka wobec Śląska odbywała się „jakby ponad głowami Ślązaków”, a oni sami zostali z tego procesu wykluczeni i postawieni wobec konieczności wyboru pomiędzy jedną a drugą władzą, np. poprzez polityczny przymus/konieczność wzięcia udziału w plebiscycie. Dramatem Ślązaków jest i to, że niezależnie od tego, pomiędzy jakie państwa ich ziemia była/jest rozdzielona, to od blisko stu lat – jak pisał Michał Smolorz – ciągle ta czy inna władza państwowa wymyślała Ślązakom Śląsk, i przekonywała ich, że ten wymyślony „taki właśnie był, jest i będzie” (Smolorz, 2012, s. 9).

Śląskość – obok śląskiego języka – potrzebuje także śląskiej wiedzy, bez niej dostęp do etnicznego dziedzictwa staje się właściwie niemożliwy. Brak śląskiej wiedzy o Śląsku może niektórych zniechęcać oraz odstraszać od podejmowania tożsamościowej roboty i może nawet powodować, że niektórzy uznają tożsamość śląską za niepotrzebną fanaberię (por. Rokita, 2020, s. 19). Można sobie też wyobrazić, że nie dla wszystkich uznanie śląskiej etniczności jest ważne, lecz decyzja powinna zapadać świadomie, a nie w obliczu braku dostępu do języka, kultury, w tym do wiedzy o własnym dziedzictwie. Ale, można sobie również wyobrazić, że tożsamość dla wielu jest potrzebą głęboko egzystencjalną i zadaniem na całe życie. Jak pisze Zbigniew Rokita: „(...) są tacy, którzy z jakiegoś powodu potrzebują się owinąć tożsamością szczelnie, po szyję” (Rokita, 2020, s. 18).

Tak czy inaczej każda etniczność jest niczym innym jak wiedzą m.in. o przeszłości swojej rodziny, swojej wspólnoty i swojej ziemi, która staje się „swoją” tylko dlatego, że zamieszkana została przez przodków, którzy na niej współbudowali świat z innymi. Bez tej wiedzy tożsamość etniczna może się wynaturzyć i przybrać formę skrajnie radykalną (por. Rokita, 2020, s. 18), np. etnocentryczną i nacjonalistyczną; bez tej wiedzy własna etniczność jawić się może człowiekowi jako nieatrakcyjna i będzie on potrzebował jakoś się od niej uwolnić. Wreszcie wtedy, gdy etniczność zostaje zmitologizowana i zredukowana – tak jak w czasach PRL do robotniczej kultury węgla – to może się ona jawić jako etniczna stylizacja, którą co prawda dobrze ogląda się na estradzie czy w telewizorze, ale dla wielu będzie ona nie do przyjęcia w codziennym życiu. Na pytania „Czym jest śląskość?” i „Kto to jest Ślązak/Ślązaczka?” odpowiedzieć powinni sami Ślązacy i ta odpowiedź powinna być wypowiedziana oraz usłyszana publicznie i politycznie uznana. Ślązacy dla

trwania swojej kultury i języka potrzebują dziś uznania swojej etniczności przez swe państwo; potrzebują oni, aby państwo zapewniło ich dzieciom szkolną naukę języka i kultury śląskiej. Tylko uznanie przez państwo sprawi, że śląski głos będzie słyszany, a sami Ślązacy będą widzialni w przestrzeni publicznej. Odmowa w tym zakresie oznacza odebranie Ślązacom prawa do rozpoznania własnej etniczności, do mówienia o sobie i do działania na rzecz siebie, co zaś znaczyć może, że ich śląskie życie ciągle będzie życiem martwym dla świata, gdyż będzie ono mogło być tylko życiem polskim, niemieckim lub czeskim.

### Bibliografia

- Arendt, H. 2000. *Kondycja ludzka*. Warszawa: Aletheia.
- Arendt, H. 1994a. Kryzys edukacji. W: Arendt, H. *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*. Warszawa: Aletheia, ss. 209–232.
- Arendt, H. 1994b. Prawda i polityka. W: Arendt, H. *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*. Warszawa: Aletheia, ss. 267–308.
- Foucault, M. 2002. *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Heidegger, M. 1977a. Budować, mieszkać, myśleć. W: Heidegger, M. *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Warszawa: Czytelnik, ss. 316–334.
- Heidegger, M. 1977b. Czas swiatioobrazu. W: Heidegger, M. *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Warszawa: Czytelnik, ss. 128–167.
- Heidegger, M. 1977c. List o „Humanizmie”. W: Heidegger, M. *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Warszawa: Czytelnik, ss. 76–127.
- Krukowka, K. 2021. *Sprawozdania o projekcie o regionie śląskim. Maszynopis na prawach rękopisu*. (20.11.2021).
- Rokita, Z. 2020. *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Smolorz, M. 2012. *Śląsk wymyślony*. Katowice: Antena Górnośląska.
- Uchwała Parlamentu Młodych Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 listopada 2021 r. o regionie śląskim. <https://www.naszraciborz.pl/files/1639553183-5--uchwala-pmrrp-2021---region-slaski-.pdf> (14.12.2021).

### **Neither a Pole nor a German – a Silesian – about recognizing one’s own ethnicity**

**Abstract:** The inspiration for the article is Zbigniew Rokita’s book “Kajś. A Tale of Upper Silesia”. It allowed the author to reflect on the issue of ethnic recognition of a human being as the basis for constructing an ethnic identity. The theoretical context consists of two theses: the first one (following Hannah Arendt) says that human beings always come to this world as new, as strangers, and to make their humanity more real, they need to act and speak; the second thesis (following Martin Heidegger) refers to the “truth of being” and proves that human habitation in the world is complicated. Attempts to understand the relationship between ethnic recognition and identity allowed the author to formulate the thesis that ethnicity is nothing else but knowledge about one’s family, community and the land inhabited by generations. The recognition of ethnicity itself can have three stages: 1) anecdotal identity; 2) attractive identity; 3) patched identity.

**Keywords:** Silesia, Silesianness, ethnicity, identity, Zbigniew Rokita

*Translated by Joanna Zander*